

Beata Skowrońska  
Wydział Biologii

## Inteligentny dom w służbie ludziom?

Inteligentny dom wydaje się być ziszczeniem marzeń każdego człowieka. Któż z nas nie chciałby, aby po powrocie z pracy czekała na niego wanna z gorącą wodą, pełna lodówka i posprzątane mieszkanie. Jest to wizja absolutnie realna, gdyż większość urządzeń mogących zapewnić nam tego typu udogodnienia istnieje już teraz. Wystarczy tylko połączyć je w zintegrowaną całość, dodać proste urządzenie, które służyć będzie do sterowania całą tą elektroniką i gotowe. Będąc w pracy możemy on-line sprawdzić stan naszego prania, zajrzeć do lodówki i polecić jej zamówienie brakujących produktów, zgasić światło w łazience, albo upewnić się czy zamknęliśmy okno w sypialni. Wyjeżdżając na dłużej nie musimy martwić się o to, że po powrocie z wypielęgnowanego ogrodu zostanie zasuszona pustynia, gdyż możemy zdalnie podlewać rośliny, gdy tylko przyjdzie nam na to ochota. Zmora każdej kobiety jest odwieczny dylemat: „czy na pewno wyłączyłam żelazko .. ?” który przestaje być jakimkolwiek problemem, ponieważ inteligentny dom sam odetnie dopływ prądu, gdy wykryje, że urządzenie nie jest używane przez dłuższy czas.

Jednak, czasy w których żyjemy skłaniają nas ku poszukiwaniu coraz nowszych, bardziej ekstrawaganckich rozwiązań. Nie wystarczy nam już możliwość sterowania naszym domem na odległość, chcielibyśmy aby to on sam sobą sterował, a także odczytywał pragnienia zamieszkujących go ludzi. Abyśmy mogli zaprogramować jego działanie, a potem aby stał się on samonapędzającym się mechanizmem, bez potrzeby ingerencji gospodarzy. Niezwykłe bogactwo świata stwarza o wiele ciekawsze możliwości spędzania wolnego czasu niż prace domowe. Współczesny człowiek nie musi zaprzętać sobie głowy nudnymi czynnościami życia codziennego.

Naturalnym krokiem wydaje się więc całkowita automatyzacja działania „domowego organizmu”. Dom wie, kiedy zrobić pranie, kiedy udać się do wirtualnego sklepu i co kupić, o której wracają gospodarze i czego oczekują po przyjeździe z pracy. Wie jaką temperaturę wody w wannie lubi każdy członek rodziny. Zmienia kolory wewnątrz zależnie od nastroju przebywającej w nich osoby, rodzaj muzyki i światła generuje zależnie od pory dnia. Wyczuwa, kiedy spada poziom wilgoci w ogrodzie, na co reaguje włączeniem podlewania. Skanuje wysokość trawy i w przypadku wykrycia, że poziom jest zbyt wysoki uaktywnia automatyczną kosiarkę. Dostać się do niego można jedynie gdy system montowany przy wejściu rozpozna siatkówkę oka gospodarza lub linie papilarne. System odbierający drgania sejsmiczne odróżnia biegnącego psa od kroków włamywacza. Po wykryciu niebezpieczeństwa natychmiast zawiadamia odpowiednie służby.

Na pierwszy rzut oka wygląda to absolutnie idyllicznie. Jednakże, każda rzecz martwa, chociaż przy tak zaawansowanej technice jest to mało trafny przymiotnik, ma swoje wady. Jedną z głównych jest możliwość prozaicznego zepsucia się. Wyobraźmy sobie, że w wyniku awarii systemu identyfikacji, dom nie chce nas wpuścić do środka. Uparcie twierdzi, że my to nie my odrzucając nasz obraz siatkówki. Po kilku próbach system zawiadamia policję o włamaniu i stajemy się potencjalnymi przestępcami.

Wróciwszy zmęczeni do domu marzymy o zanurzeniu się w wannie z hydromasażem, pełnej wody o odpowiedniej temperaturze i dużej ilości piany. Jednak zamiast oczekiwanych 37°, stwierdzamy, że w środku jest wrzątek, a dysze

hydromasażu wyrzucają z siebie wodę pod ogromnym ciśnieniem, co skutkuje powstaniem ran na naszym ciele.

Za pośrednictwem „naszej klasy” odnowiliśmy kontakty z dawno nie widzianymi znajomymi z liceum. Postanawiamy zorganizować wspaniałe przyjęcie w ogrodzie, z okazji spotkania po latach. Wyśmienitą zabawę zakłócają strugi wody ze zraszaczy, gdyż system podlewania postanowił uaktywnić się właśnie w tym momencie, pomimo tego, iż wydawało się nam, że go wyłączyliśmy. Wspaniały nastrój biesiadników zostaje zepsuty.

Jak co dzień, tak i dziś, kuchenka w porozumieniu z lodówką serwują pięknie wyglądające i smakowicie pachnące danie. Najadamy się do syta, lecz po chwili zaczynamy odczuwać bardzo nieprzyjemnie dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego. Po wizycie na ostrym dyżurze, okazuje się, iż zatruliśmy się jadem kiełbasianym – na szczęście w niewielkiej ilości – gdyż lodówka zamiast pozbyć się przeterminowanego jedzenia przygotowała z niego kolację. Dobrze, że nie mieliśmy tego dnia gości...

Kolejnego dnia, po powrocie do domu zauważamy z konsternacją, że wszystko ocieka wodą. Dryfując w dmuchanym pontonie zastanawiamy się, co może być przyczyną opłakanego stanu naszego mieszkania. Po długich dociekaniach okazuje się, że system przeciwpożarowy włączył się bo sąsiadka przypaliła kotlety.

Kolejną obawę dotyczącą oddania się w ręce inteligentnych urządzeń potwierdza przeprowadzony niedawno eksperyment. Ochotnicy przez pewien czas mieszkali w inteligentnym domu. Następnie zostali poproszeni o opisanie swoich wrażeń. Duża część badanych twierdziła, że czuła się dziwnie wśród zaawansowanej technologii, odczytującej ich potrzeby. Mieli oni wrażenie, jakby był tam... ktoś trzeci. Tej irracjonalnej świadomości towarzyszyło uczucie dużego dyskomfortu. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy na pewno uczucie, które opisywała część badanych było irracjonalne? Może rzeczywiście był tam ktoś trzeci? Obecnie możemy ze 100-procentową pewnością powiedzieć, że nie było tam nikogo oprócz maszyn z ręcznie zaprojektowanych przez człowieka. Maszyn, które nie potrafią myśleć, ani odczuwać, a ich złośliwość jest niezamierzona i wynika z pewnej niedoskonałości rzeczy martwych.

Jednak, świat rozwija się w sposób zupełnie nieprzewidywalny. Nie możemy wykluczyć, że pewnego dnia urządzenia wymkną się spod kontroli człowieka. Czy wtedy poparzenie się wodą w inteligentnej wannie lub zatrucie jedzeniem przygotowanym przez inteligentną lodówkę będzie jedynie usterką techniczną? A może będzie zemstą za powtarzające się późne powroty gospodarza do domu, który bezczelnie budzi ze snu inteligentny dom oczekując od niego wzmożonej aktywności? Nadmiernie rozrywkowy tryb życia oraz częste organizowanie przyjęć również nie będą powodem do zadowolenia dla urządzeń gospodarstwa domowego. Wyszukany gust kulinarny zmuszający lodówkę do częstych wizyt w sklepie, a kuchenkę do długich godzin działania, by sprostać podniebieniu gospodarza lub pedantyczność domowników, która doprowadzi do nadmiernej eksploatacji odkurzacza przy codziennym sprzątanym może wyzwolić w odczuwających maszynach uczucia dalekie od przyjaźni i zrozumienia. Takiego gospodarza każdy inteligentny dom będzie miał w końcu dosyć. Będzie chciał go na pewien czas unieszkodliwić lub całkowicie się go pozbyć. W związku z niezaprzeczalnym faktem, iż mamy do czynienia z domem inteligentnym, tego, w jaki sposób to robi, możemy się jedynie domyślać.